

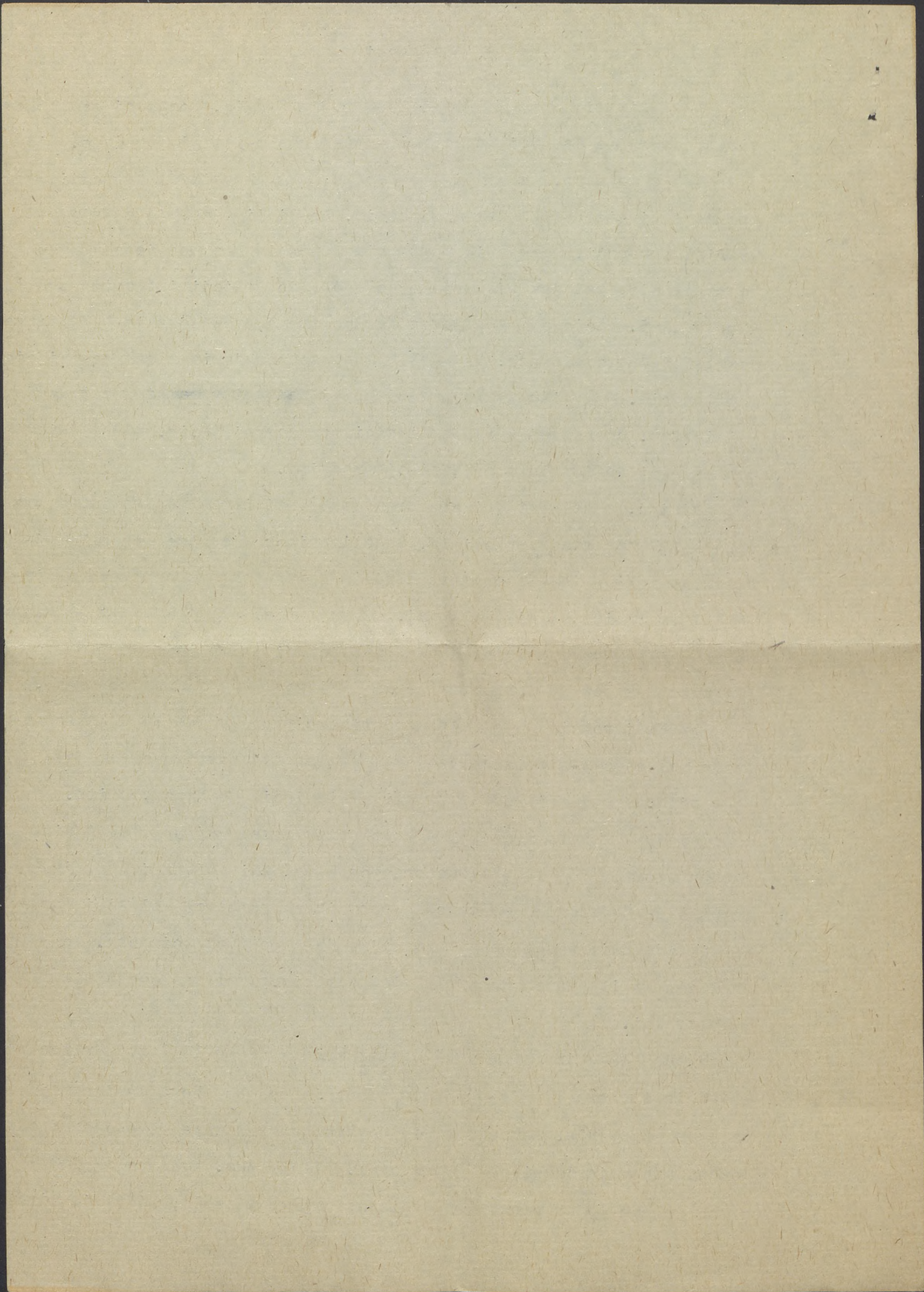
Urodził się dnia 7 lutego 1922 r. we Lwowie. Pochodzi ze środowiska, operując dawnymi pojęciami - ziemiańsko-inteligenckiego. Kiedyś dość zamożnego, a z biegiem czasu, na skutek dziejów historii, tracącego swój pierwotny stan posiadania. Po linii ojca, jego dziad - Gabriel Krasucki, uczestnik Powstania Styczniowego, po jego upadku schronił się, tak jak wielu jego kolegów, do Galicji i tam też zmarł w roku 1885. Pochowany we Lwowie na Cmentarzu Łyczakowskim w Kwaterze Powstańców Styczniowych. Majątek w zaborze rosyjskim uległ oczywiście konfiskacie. W wyniku II wojny światowej nastąpiły dalsze restrykcje w imię tzw. ^{//} czerwonej sprawiedliwości społecznej, m.in. pozostawienie posiadłości we Lwowie i repatriacja rodziny.

Ojciec, absolwent Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, a następnie stypendysta Fundacji im. Ossolińskich /jeszcze przed I wojną światową/ w pierwszych latach międzywojennych wykładał na Wydziale Rolnym Politechniki Lwowskiej, a następnie, aż do wybuchu II wojny światowej był pracownikiem naukowym placówki lwowskiej Państwowego ^t Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego /Dyrekcja w Puławach/.

Przekrój rodziny był mocno zróżnicowany pogładowo : od konserwatywnego szlachecko-ziemiańskiego dziadka po dość postępowe poglądy mego ojca. W dalszej rodzinie byli legionści, dowórcy itd.

Jedyny z mego rodzeństwa brat Jerzy przed wojną po złożeniu matury wstąpił do Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej, a wojnę przeżył na Zachodzie, walcząc na rozmaitych okrętach Polskiej Marynarki Wojennej, w ostatnim roku wojny jako dowódca ścigacza. Ze względów politycznych do kraju nie powrócił. Zmarł na obczyźnie w Australii.

Wybuch II wojny światowej zastał mnie w wieku 17 lat, wkrótce po powrocie z obozu letniego Przystosowania Wojskowego w Pasiecznej na Huculszczyźnie. Zgłosiłem się do służby w PW na apel ówczesnego Komendanta Wojewódzkiego PW płk.dypl. Polniaszka. Była to w pierwszych dniach wojny służba pomocnicza, warty, patrole, później, kiedy



Niemcy podeszli pod miasto, charakter służby się zmienił.

W pierwszej okupacji sowieckiej zaprzysiężony zostałem jako żołnierz konspiracji w październiku 1939 r. Przysięgę organizacyjną przyjął ode mnie znający mnie od wielu lat nasz sąsiad, st.ogniomistrz II Brygady Legionów Polskich.

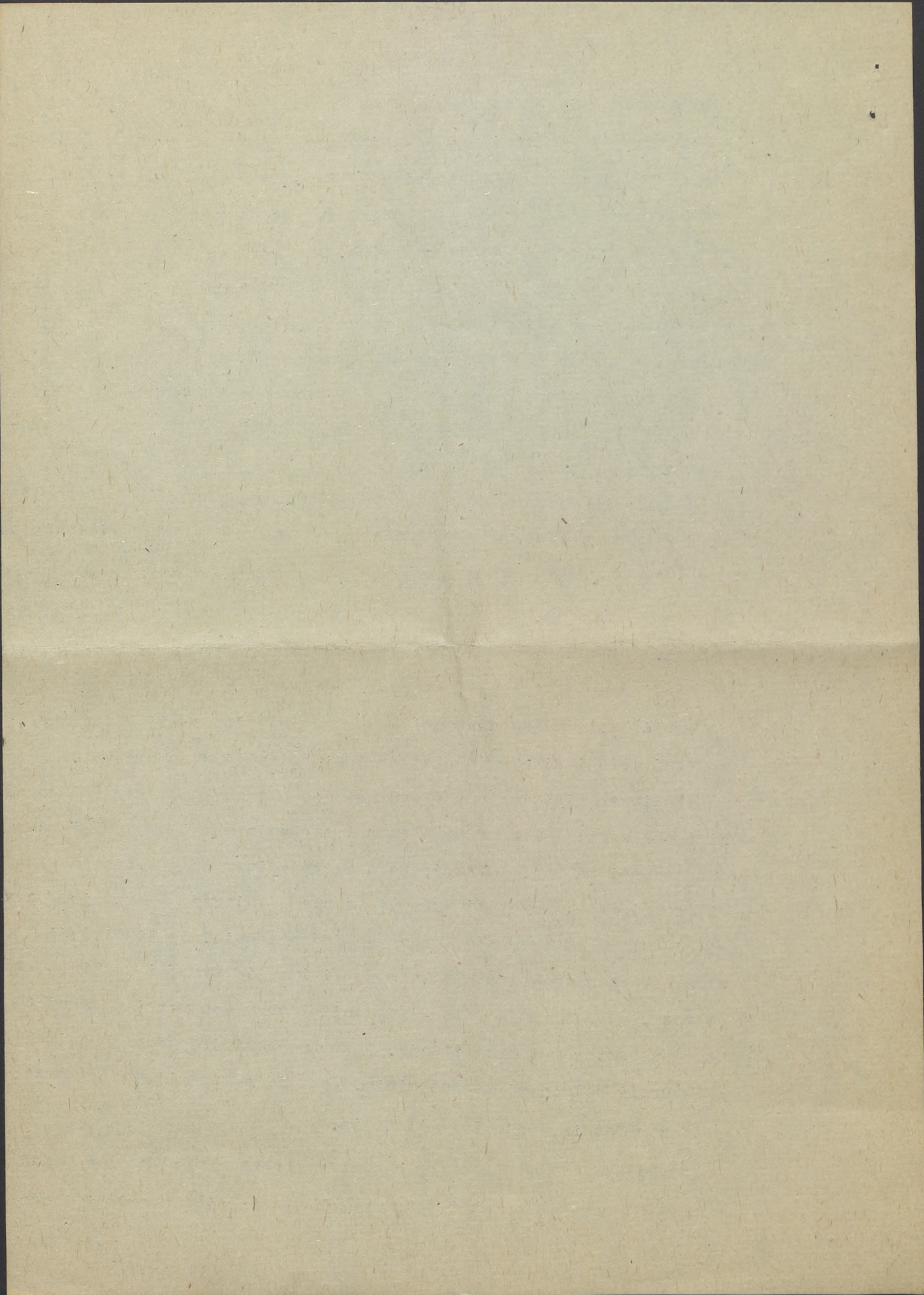
Później przyszły rozmaite zadania organizacyjne, m.in. w zakresie przerzutów z Polski na Węgry, wywiadu wojskowo-gospodarczego na kolei i wreszcie akcja "Burza" na terenie Lwowa".

Po "Burzy" zmobilizowany zostałem do Wojska i skierowany do I AWP. Brałem udział w walkach o Wał Pomorski, Kołobrzeg, forsowanie Odry i na rubieżach Łąby.

Z wojskiem rozstałem się w roku 1948. Pracę cywilną rozpocząłem w ówczesnym Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy. Było tam wtedy wiele elementu kresowego i z środowisk ziemiańskich. Wszyscy starali się gdzieś schronić i gdzieś zahaczyć. O ile pamiętam, u Ojca mego pracowała wtedy p. de Virion, żona oficera II Oddziału, który z wiadomych powodów nie powrócił do kraju, p.Aleksandra Grodzicka /stara rodzina z Kijowszczyzny/, Andrzej Wilski, ziemianin wielkopolski /późniejszy profesor/.

Ponieważ nie miałem żadnego zawodu, ukończyłem kursy księgowości i przez kilka lat pracowałem w Instytucie w księgowości i rachunkowości rolnej. Później, po uzupełnieniu matury podjąłem studia rolnicze w ówczesnej Wyższej Szkole Rolniczej w Poznaniu, oczywiście w trybie zaocznym, pracując jednocześnie. Po likwidacji PINGW pracowałem w Instytucie Hodowli i Aklimatyzacji Roślin w Bydgoszczy, specjalizując się w zagadnieniach naukowych i uzyskując kolejno doktorat i habilitację. Rozprawę habilitacyjną obroniłem w Akademii Rolniczej w Szczecinie. Życzliwie konsultował mą pracę profesor Songin, rodowity Wilnianin.

Opublikowałem ponad 20 prac o charakterze naukowym oraz ponad sto popularno-naukowych i popularnych z dziedziny genetyki, hodow



li i technologii produkcji buraka cukrowego. W Instytucie powołany zostałem na stanowisko docenta. Przez szereg lat, aż do przejścia na emeryturę kierowałem Pracownią Ekonomiki i Doświadczalnictwem Roślin Korzeniowych.

Z dniem 31 marca 1991 r. przechylając się do mej prośby o przejście na emeryturę, Minister Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej rozwiązał ze mną stosunek pracy.

W Instytucie przepracowałem ponad 40 lat. Wspominam ten okres z przyjemnością, doznałem wiele życzliwości od przełożonych, kolegów i ludzi, z którymi przyszło mi współpracować.

Po przejściu na emeryturę zająłem się tematyką całkowicie odrębną od tej, którą zajmowałem się w życiu zawodowym, a mianowicie tym, co mnie zawsze mocno interesowało i odpowiadało moim zainteresowaniom od czasów gimnazjalnych, a mianowicie tematyką historyczno-wojskową. W ciągu kilku lat dopracowałem się wielu pozycji i jeszcze nie myślę tego rozdziału zakończyć. Coraz silniej też wkracza do mej pracy tematyka kresowa. Nie ulega wątpliwości, że mocno wpływa na to niezwykle aktywne środowisko kresowców Wileńszczyzny z bogatym zapleczem wydawniczym, zyskującym sobie silną pozycję nie tylko w kraju, ale i w świecie. Jakoś tak to jest, że w ostatnim okresie życia człowiek coraz mocniej wraca do swych korzeni. Kresy odzywają się we mnie coraz mocniej. Przez wymiar Kresów Wschodnich na zapytanie, kto w moim pojęciu był największym człowiekiem w dziejach Polski, odpowiem bez wahania, że Józef Piłsudski, a jakie było największe łajdactwo w historii narodów, odpowiem, że postanowienia Jałty i Poczdamu.

.....
Stanisław Krasucki

Bydgoszcz, dnia 18 grudnia 1997.

/ Stanisław Krasucki /

